

Rok 25. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin" wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.

Poznań, środa 25 września 1907. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mrk., z odnoszeniem do domu 1,62 mrk. INSERATY od wiersza drobnego 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 220.

„Wielkopolanina" już można zapisywać. „Wielkopolanin" kosztuje na poczcie

1,20 mrk. kwartalnie

odnoszeniem do domu **1,62** mrk.

„Wielkopolanin" zapisywać można na wszystkich pocztach.

„Wielkopolanin" zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. Seite 503. W Austryi: Oester. Zeitungs-Preis-Vers. für 1906 Nr. 312.

W Poznaniu: w ekspedycji i w ajencjach kwartalnie 1,20 m., miesięcznie 40 ïen. — Z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,45 mk., miesięcznie 50 fen.

„Wielkopolanin" dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko Domowe" i prowadzi „Obronę Prawną" dla swych przyjaciół bezpłatnie.

Niemieccy uczeni i nieuczeni

wysilają mózgi, aby udowodnić prawnie i historycznie, iż rząd pruski ma wszelkie uzasadnienie do popierania żądań hakaty wołającej ca em gardłem: wywłaszczać!

Otóż znowu ukazała się bro zura niejakiego Wäbera pod tytułem: „Preussen und Polen." Owóż ten niedouczony stara się udowodnić, że ziemie pomiędzy Łabą i Wisłą zajmowali przed słowianami szczepy germańskie. Zatem hakatyści niczego więcej nie żądają, tylko odzyskania ziem praniemieckich.

Pan Wäber wygłasza niebezpieczną przy tej sposobności zasadę, mogącą zakłócić pokój europejski.

Przecież ogólnie jest wiadomem, że w czasie wędrówki ludów najprzeróżniejsze szczepy i plemiona przejściowo zajmowały różne krainy.

Wiadomem jest np. z dziejów świata, że szczepy swewów i gotów, uważane za germańskie, zajmowały czasowo półwysep pyrenejski czyli dzisiajszą Hiszpanią — a więc według recepty p. Wäbera powinien Alfons XIII zrezygnować z tronu i odstąpić go dobrowolnie jednemu z książąt niemieckich. Wiadomo jest dalej, że w dzisiajszem Maroku siedział kiedyś szep wandalów, także uchodzący za germański — w prostem następstwie zasady wygłoszonej przez Wäbera — niemcy mają historyczne prawo do całego państwa marokańskiego.

Lecz kij ma dwa końce. Na tej samej zasadzie powinni niemcy bez wszystkiego oddać ziemie po lewej stronie Renu, bo tam siedziały od wieków szczepy celtyckie, praojcowie dzisiajszych francuzów.

Słowem cała teorja Wäbera jest kapitalnem głupstwem a projekt wywłaszczający jak był tak będzie w oczach całego cywilizowanego świata haniebnym gwałtem i szczytem barbarzyństwa. —

Polityka w sądach.

Pewien niemiec zamieszkały w powiecie jańsborskim na Mazurach sprzedał swój majątek polakowi.

Za tę sprzedaż zwymyślał go niemiecki „Jonannisberger Anzeiger". Obrażony niemiec zaskarżył redaktora „Johannisb. A zeigera", lecz sąd redaktora od winy uwolnił, uzasadniając swój wyrok, jak następuje:

„Skarżący jest od dawna zasiedziałym mieszkańcem powiatu jańsborskiego i sprzedał swą wieś Eichenthal bez żadnej konieczności. Jest to niepatrjotycznem i wykracza przeciw obowiązkom narodowym obywatela zamieszkałego we wschodnich dzielnicach. Jeżeli tedy z tej przyczyny oskarżony redaktor mówił o smutnej sławie zdobytej tem, że skarżący jako pierwszy w powiecie jańsborskim oddał swój majątek w polskie ręce, to jest to zupełnie uzasadnioną krytyką postępowania skarżącego, ale nie jest obrazą.

„Germania", podając powyższe, pyta:

„Cóż sąd obchodzi polityka i walka narodowościowa? Czyż polak szukający sprawiedliwości przed takim sądem, może mieć zaufanie do jego bezstronności?

Słuszne zupełnie uwagi.

Kardynał Kopp

a kompromis polsko-centrowy.

X. biskup wrocławski, kardynał Kopp, przesłał redaktorowi katolickiego pisma hakatystycznego „Neustädter Ztg." pozdrowienie i wyraził mu uznanie za artykuły, skierowane przeciw kompromisowi polsko-centrowemu na Górnym Śląsku.

W obec tej manifestacji uczuć „Głos Śląski" zwraca uwagę na stałe zaostrzenie stosunków między centrum śląskiem i centrum zachodnio-niemieckiem i podkreśla fakt, że przyczyną zatargu jest sprawa kompromisu z polakami. X. kardynał Kopp odgrywa przy tem ważną rolę polityczną, a praca jego niestrudzona pod tym względem, skierowana jest ku temu, żeby do kompromisu pod żadnym warunkiem nie doszło.

Wolnomyślna berlińska „Freisinnige Ztg." oświadczyła przed kilku dniami, że sprawa zawarcia kompromisu jest nietylko sprawą polityczną, lecz „sprawą kardynalską" w całem tego słowa znaczeniu. Idzie w tym wypadku nietylko o interesy centrum katolickiego, lecz także o interes osobisty kardynała Koppa. Gdyby do kompromisu doszło, kardynał, który dotąd, właśnie dla swojej polityki antypolskiej, jest bardzo lubiany i wywiera wielkie wpływy w Berlinie, utraciłby je niewątpliwie i przestanoby się z nim liczyć. Dla tego idzie mu tak bardzo o to, aby do porozumienia między centrum a polakami nie doszło. Dla tego duchowieństwo śląskie pracuje za kulisami usilnie nad tem, aby przekonać centrum zachodnio-niemieckie o niemożliwości zawarcia kompromisu, a w akcji tej kardynał Kopp odgrywa rolę pośrednika. Centrum jednak dotąd nie dało się przekonać, nietylko dla tego, że zapatruje się na stosunki z ludnością polską inaczej, niż kardynał Kopp i jego zausznicy, lecz także i to przedewszystkiem, uznaje konieczność zapewnienia sobie sprzymierzeńców na Śląsku w obec wrogiej polityki kanclerza Bülowa.

Wiec „Straży" na Wildzie.

W niedzielę w południe na sali p. Gollanda odbył się wiec, który otworzył starosta p. Stefan Dobrowolski powitaniem około 200 wiecowników. Na przewodniczącego obrano p. Z. Lewandowskiego, a tenże powołał p. St. Nowickiego na sekretarza. Pierwszym mówcą był redaktor „Postępu" p. Kunz, a mówił przez godzinę, wykazując krzywdy, jakich doznajemy. Po nim zabrał głos redakt r pan Milski i mówił na temat zagrożonych interesów naszych. Krytykował wybryki hakatyzmu. Mowę tę długą nagrodzono hucznemi oklaskami.

Starosta p. Dobrowolski żalił się na zobojętnienie obywateli dla „Straży."

Przy punkcie programu wieca oświadczył sekretarz ze żalem, że kilku posłów było zaproszonych — ale żaden nie przybył. To też p. Dobrowolski odniósł się do redakcji pism naszych, aby tę sprawę obojętności poruszyli.

Przy wolnych głosach podał p. Poradzewski wniosek, aby zebrano składkę na wóz dla Michała Drzymały. Na miejscu zebrano 12 mk.

Po przemówieniu mówców o sprawach mniejszej wagi przewodniczący wiec zamknął po trzygodzinnych obradach.

Kłamstwo, a jednak prawda!

Pismo hakatystyczne („Kuj. Bote") głosi, że uważa za niepodobną rzecz, aby jenerał Liebert mógł był wygłosić, iż w polityce istnieje i zastosowaną być może zasada „siła przed prawem", które to wyrażenie dało polakom i ich gorliwym stronnikom pohop do głoszenia „mniemanego (!) pogwałcenia", co wywołać miało nawet w pewnej części ludności niemieckiej pewne zaniepokojenie i protesty.

Nie wierzymy bynajmniej, aby jenerał Liebert do tego dążył, chociaż to nie pierwszy raz u niego się stało ale taki samobójczy program nie znalazłby pogłady u rządu.

Atoli dzisiejszy fanatyzm polski dąży do otwartej zdrady stanu, a bezwzględna walka przeciwko żywiołowi niemieckiemu (!!!) działa w myśl dalszego wypełnieniu tajnych planów wojennych, jakie mają polacy!

Byłoby zatem słabością nie do wytłomaczenia, abyśmy przy oporze, jaki polacy stawiają komisji kolonizacyjnej — zamiast utworzyć ustawę ku wzmocnieniu żywiołu niemieckiego mieli się cofać i ulegać! Na szczęście coraz więcej niknie (?) w społeczeństwie niemieckiem opór przeciwko ustawie o wywłaszczeniu! Zatem uznać należy zasadę, że istnieje wyższe prawo, które nadaje moc społeczeństwu do ograniczenia praw osobistych.

Zasadę uznały wszystkie kraje i ludy za praktyczną i ta powinna być podstawą dla wniosku ustawodawczego, który ustawie kolonizacyjnej z r. 1886 nowych sił doda.

Tak prawią hakatyści!

Przyznają, że jenerał Liebert się przegalopował — bo siła przed prawem mogłaby być użytą przeciwko prusakom — ale teraz wobec polaków użyta jest na miejscu.

Takiem podłem rozumowaniem starają się hakatyści ogłupiać landsmanów, a własne odurzać sumienie!

Gdzie żydzi nie rządzą?

Jeden z głównych współpracowników „Kijewlanina", niejaki pan Sawienko, ubolewa w ostatnim swoim feljetonie nad opanowaniem przez żydów... całej Rosji. Interesujące swoje odkrycie publicysta kijowski popiera niemniej interesującemi przykładami:

„Niedawno korespondent berliński „Now. Wr.", pan Sibiriak, ujawnił taką historją. Mieszkał w Berlinie żyd Sukiennikow, który uciekł z Rosji. Zajmował się on tem, że wszelkiemi sposobami obrzucał błotem wszystko, co rosyjskie, i wydawał wszelkie paskudztwa, skierowane przeciwko rosjanom. Między innemi posuwał się on do takiej nikczemności, że wydał w osobnej broszurze oburzający i wstrętny paszkwil Amfiteatrowa. Wkrótce potem Sukiennikow zniknął z Berlina i znalazł się w Petersburgu, w rządowej ajencji telegraficznej, gdzie dotychczas odgrywa wa rolę wybitną. Zaprotegował go na to miejsce, naturalnie, były dyrektor tej ajencji, a obecnie agent finansowy w Berlinie, żyd Miller.

Zresztą — dodaje pan Sawiennko — znam lepszą jeszcze historją. Był niegdyś w Kijowie, w jednym z nieistniejących już dziś dzienników, sprytny, ale bez talentu i wykształcenia żydek. — Kiedy dziennik, w którym pracował, został zamknięty, żydek udał się do Warszawy i objął stanowisko redaktora dziennika rewolucyjnego. Za jakieś wstrętne wystąpienie władze miejscowe zamknęły pismo a redaktora skazały na karę pieniężną. Nie będąc w stanie zapłacenia żadnej sumy, żydek musiał odsiedzieć trzy miesące w kozie. Następnie uciekł i ukrył się bez śladu. Władze warszawskie napróżno go poszukiwały i nawet robiły ogłoszenia w celu wykrycia uciekiniera.

A żydek tymczasem jak najspokojniej siedział sobie w Petersburgu na stanowisku pomocnika redaktora dziennika rządowego „Ruskoje Gosudarstwo". Pamiętacie zapewne, iż pismo to zaczął wydawać hr. Witte, piastując urząd prezesa ministrów, i wyznaczył na nie ogromne pieniądze z funduszów skarbowych. „Russkoje Gosudarstwo", jak teraz „Rossja", dowodziło, że walkę z

rewolucją i anarchją powinno prowadzić samo społeczeństwo, a bynajmniej nie rząd. Widzimy stąd, iż obecna skarbowa „Rossja“, bez względu na zmianę rządu, całkowicie odziedziczyła kierunek i nastrój „Russkiego Gosudarstwa“. — I jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą: w „Rossji“ równie dobrze, jak w „Russkiem Gosudarstwie“ wszystkim rządzą lejb-żydzi.

I tak jest wszędzie. Gdziekolwiek rzucimy okiem, wszędzie siedzi albo lejb-żyd, albo też ktoś zżydziały (jewrejstwujuszczyij“.)

Współczujemy naturalnie boleści pana Sawienki, patrzącego z goryczą, jak do „skarbowego piroga“ dobierają się nierodowici rosjanie, chcielibyśmy go jednak zapytać, jak wyobraża on sobie rozwiązanie kwestji żydowskiej w Rosji. Dotychczasowe ograniczenia i represje, jak twierdzi sam pan Sawienenko, nie uchroniły Rosji przed panowaniem władzy przez żydów. Więc cóżby zrobił publicysta z „Kijewlanina“, gdyby był ministrem? Odpowiedź dla nas jest tem ciekawszą, że nie wątpimy, iż pan Sawienko naprawdę może jeszcze być ministrem...

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Wilhelmshaven. Podczas wyładowywania szrapnelu w arsenale marynarki, nastąpił gwałtowny wybuch prochu. Siła wybuchu zniosła całą oficynę arsenału. Pięciu robotników, a w tej liczbie 2 kobiety, zginęło na miejscu, 4 odniosło rany ciężkie, 2 lżejsze. Przyczyny wybuchu nie zdołano jeszcze stwierdzić, jak przypuszczają jednak była nią nieostrożność robotników.

— „Berliner Politische Nachrichten“ donoszą, że rząd pruski nie myśli zmieniać ustawy wyborczej do sejmu — dla tegoż żaden projekt odnoszący się do tej sprawy sejmowi w przyszłej kadencji przedłożonym nie będzie.

— W sobotę zakończyły się rozprawy w Kolonji w głośnym procesie Roerena przeciw Schmidtowi. Na początku posiedzenia próbował przewodniczący sądu skłonić obydwie strony do ugody i Schmidt okazał do tego gotowość, ale poseł Roeren oświadczył, że jest to absolutnie niemożliwe. Potem zabrał głos zastępca Roerena, radzca sprawiedliwości Gammersbach uzasadniając skargę przeciw Schmidtowi. Mówca piętnuje niezdrowe stosunki w koloniach i wywodzi, że Roeren jako poseł miał prawo do jak najswobodniejszej krytyki; ponieważ osoba Schmidta wchodziła przytem bardzo w rachubę, więc i jego postępowanie musiał Roeren parlamentowi przedstawić; uczynił to wedle swej najlepszej wiedzy i nie miał zamiaru obrażania Schmidta. — Drugi zastępca Roerena adwokat Schreiber podnosi, że właściwie rozgrywa slę tu walka dwóch światopoglądów, chrześcijańskiego i pogańskiego. Smutne stosunki w koloniach były jedynym motywem mowy Roerena w parlamencie o obrazie Schmidta nie może być mowy, natomiast Schmidt dopuścił się najcięższej obrazy Roerena w swoim liście otwartym. Po plaidoyer obrońcy swego adwokata Brederecka oświadcza Schmidt, że nie miał zamiaru obrażania Roerera. Ogłoszenie wyroku odłożył sąd do 28 września. — W procesie znowu się wykazało, że niektórzy do Afryki wysłani urzędnicy nadużywali swej władzy.

Z zaboru rosyjskiego. Do „Rusi“ nr. 206, piszą z Warszawy: „Październikowcy tutejsi, jak było do przewidzenia, nie wytrzymali do końca w roli konstytucjonalistów i zawarli przymierze ze Związkiem narodu rosyjskiego, gwoli wspólnej walce z demokratami konstytucyjnymi. Po długich rokowaniach postanowiono wybrać kandydata na posła w drodze plebiscytu. Ułożono przeto listę kandydatów obudwu stronnictw, która będzie rozesłana członkom tychże stronnictw, a który kandydat otrzyma największą liczbę głosów, ten stanie się wspólnym kandydatem na posła październikowców i związkowców. Kandydatami październikowców są panowie: Filewicz i Seliwestrow; kandydatami Związku — profesor Koźmin i pan Aleksiejew“.

— Kielce. Na stacji Miechów aresztowano czterech złoczyńców, odebrano im dwa rewolwery, dynamit itd. Trzech z nich przyznało się, że należą do partji bojowej, która dokonała szeregu rabunków,

— Łódzcy fabrykanci wnieśli do rządu o pozwolenie utworzenia milicji celem ochrony przed bandyckiemi napaściami. Ministerjum spraw wewnętrznych powołało kilku przedstawicieli wielkiego przemysłu do Petersburga celem rozpatrzenia się w tym projekcie.

— Z Łodzi donoszą, że w dniu 23 września z rana rozstrzelano podług wyroku sądu wojennego 7 robotników i 1 robotnicę za zamordowanie dyrektora fabryki Silbersteina. — O ohydnym tym czynie, podjudzonych przez agitatorów robotników, donosiliśmy swego czasu obszerniej.

Rosja. Samara. W Znamience, w pow. nowomoskiewskim napadnięto na kupca w monopolu. Kupiec wystrzałem z rewolweru jednego bandytę zabił, drugiego zranił. Trzeciego ujęto. Przy ujętym znaleziono puszkę dynamitową, bombę itd.

— Teodozja. Sześciu bandytów zrabowało z kantoru kupca zbożowego, Fleischmana, 15,000 rbl.

— Tomsk. Aresztowano trzech bandytów, którzy ograbili pociąg pocztowy na odnodze tomskiej.

— Tuła. W Murawiance w powiecie epifańskim, w nocy nieznani ludzie ograbili cerkiew przyczem strzelali do stróża. Jednego ujęto. Znaleziono przy nim rewolwer.

— Tyflis. Ze stacyi Kurdamir kolei zakaukaskich telegrafują: Naczelnik wydziału ruchu, inżynier Nowopaszennyj, otrzymał posyłkę służbową. W czasie jej otwierania wybuchła zawarta w niej prawdopodobnie machina piekielna. Nowopaszennyj śmiertelnie raniony, lekko raniony dr. Szubenko i żona technika, Grigorjewowa.

— Tukalińsk. W okolicy miasta wykryto w lesie bandę rabusiów, przybyłych z Tomska parą koni i na dwóch welocypedach. Banda stawiła opór zbrojny. Zabity koń policjanta, raniony lekko z brauninga żołnierz. Rabuś, który strzelał, zabity. Aresztowano 2 rabusiów, którzy powiedzieli, że są woźnicami: Zabrano konie i narzędzia do wyłamywania. Reszty bandytów policja poszukuje.

— W dziennikach petersburskich spotykamy w ostatnich dniach dość częste notatki o stanowisku polaków tamtejszych wobec wyborów. Przy wyborach do pierwszych dwóch Izb państwowych polacy petersburcy popierali kadetów w nadziei, że kadeci będą w Izbie popierali szczerze sprawę autonomji. O obecnym nastroju polaków „Riecz“ pisze, co następuje: „Pomiędzy polakami petersburskimi obecnie dają się słyszeć głosy przeciwko porozumieniu z partją K-D. Objaśniają to stosunkiem K-D. do projektu autonomji Królestwa Polskiego, wniesionego do drugiej Izby państwowej, chociaż faktycznie pomiędzy Kołem polskiem a frakcją partji K.-D. żadnych nieporozumień z tego powodu tej kwestji nie było. Ci, którzy stoją na czele polskiej grupy w Petersburgu, nie wątpią, iż pomimo niektórych różnic w poglądach, wyborcy polscy okażą podczas wyborów zupełną jednomyślność.“

Anglja. Trzy nowe olbrzymie pancerniki typu „Dreadnought“, które obecnie budują w Anglji, mają otrzymać po 8 dział 13½ calowych, których długość wynosić będzie 50 stóp. Są to największe działa na świecie.

Sprawy Marokańskie. Jenerał Drude podjął na nowo rokowania z szczepami marokańskimi, nie zaniedbując przytem przygotowań do zbrojnepo wystąpienia.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, 24 września 1907.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* *Z dniem 1 października* rb. przenosimy drukarnię „Wielkopolanina“ na ulicę Posadowskiego nr. 39 narożnik ulicy Butelskiej.

* *Od 16 do 25 b. m.* listowi odbierają przedpłatę na pisma. Najlepszy, najwygodniejszy i najpewniejszy to sposób zamawiania pism, gdyż na pewno zwłoka w odbieraniu nie nastąpi; później zgłaszającym się poczta nie dostarcza początkowych numerów. Zwracamy zarazem uwagę, iż z „Wielkopolaninem“ można abonować „Pasiekę“ dla pszczelarzy. Kto chce abonować „Pasiekę“ razem z „Wielkopolaninem“, to niech zażąda na poczcie „Wielkopolanina“ Ausgabe B i płaci wtedy 1,5 mk., cena „Wielkopolanina“ bez „Pasieki“ wynosi 1,20 mk. — „Pasieka“ jest jedynem pismem zawodowem w całej Polsce i każdy, który hoduje pszczoły, powinien ją abonować, bo to mu się opłaci stokrotnie. Wielkie zyski można osięgnąć ze sprzedaży miodu i wosku gdyż na te produkta jest zbyt wielki. Każdy gospodarz, każdy ogrodnik, każdy właściciel ziemski powinien hodować pszczoło — a przekona się wkrótce, jaki mu zysk przynosić będą. Dołączymy dla wszystkich naszych czytelników piękny obrazek kol., przedstawiający słynnego naszego bohatera „Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą.“ Liczne procesy oraz wysokie kary pieniężne naraziły wydawnictwo nasze na znaczne straty; samych kar zapłaciliśmy przeszło 2000 marek, to też nie wątpimy, iż czytelnicy nasi zjednywać nam będą nowych abonentów, gdyż wiadomo zresztą, iż tych kilka trojaków wydanych na zaprenumerowanie gazety sowicie się opłacą. Zachęcać również należy ludzi, którzy dotychczas żadnego pisma nie czytują do zapisywania gazet, — gdyż tym tylko sposobem można doprowadzić do prawdziwej oświaty i dobrobytu, gdy każdy czytywać będzie gazetę polską. A więc do czynu, niech każdy z dotychczasowych naszych abonentów zyska nam jednego przynajmniej przedpłaciciela!

* *Ekspedycja* nasza ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2 fenygi. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne

† *Adam hr. Kwilecki* z Kwilcza umarł dnia 25 bm. po długich cierpieniach w 38 roku życia, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami świętymi, w Höchst nad Menem pod Frankfurtem. Złożenie zwłok do grobów rodzinnych odbyło się w Kwilczu. R. i. p.

* *Na nowy wóz* dla Drzymały płyną obfite składki ciągle. Jednocześnie zajmują się ludzie kosztorysem takiego wozu. „Dziennik Berliński“ głosi wiadomość, że pewien stolarz młodszy miejscowy opracował szkic takiego wozu. Obejmowałby on obszerny lokal z kuchenką, długości 7 i pół metra, a szer. kości 3 metrów, a więc 26 kwadratowych metrów, a 78 i trzy czwarte metrów sześciennych — koszta sprawienia obliczą na około 1 tysiąca marek. **Nasi czytelnicy powinni też wspomódz Drzymałę. Dotąd zebraliśmy 24 mk. Upraszamy o dalsze składki.**

7

Wielki los.

Przekład z francuskiego.

[Ciąg dalszy.]

IV.

— Jak lekarze zalecili się zachowywać panience? — zapytała odźwierna z najżywszą czułością w głosie.

— Nakazali mi się wzmacniać — odpowiedziała Klara.

— W jaki sposób?

— Jadać tylko mięso po angielsku i pić wino Bordeaux.

Odźwierna parsknęła śmiechem i wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Głupie osły! — zawołała następnie — oburza mnie, gdy słyszę coś podobnego... wszyscy oni jednacy i wszyscy djabła warci. Doskonali sobie doprawdy! Przepyszne polecenie! Kotlety... befsztyki... wino Bordeaux! I powinno być potem dobrze. Wydaj, kiedyś taki mądry, trzy franki na śniadanie i drugie tyle na obiad, gdy na cały Boży dzień jesteś w stanie pięćdziesiąt sous zarobić. Ale, co im to szkodzi, przecie to ich nic nie kosztuje.

— To prawda.

— Powiadam ci, że to wierutne osły. Zamiast cię odsyłać do domu, byliby wysłali do przytułku dla rekonwalescentów i tam pozostawili do czasu powrotu sił, to jest przynajmniej do wiosny.

— Potrzeba mi było wyjść dziś bezwarunkowo.

— Dla czegóż to?

— Przyniesiono mi do szpitala list, który to pierwotnie tu przysłano.

— Aha, onegdaj. Pod opaską była jakaś kartka zadrukowana. Podobno od notarjusza wezwanie.

— Tak. Wzywał mnie, abym się dziś rano stawiła w jego kancelarji.

— Czy przypadkiem nie dostał ci się jaki spadek?

— Tak właśnie.

— Bogu niech będzie za to chwała! No, w takim razie, to będziesz się mogła stosować do rozkazów tych niedołęgów lekarzy.

— O, moje dziedzictwo wcale mi nie starczy na to, zapis, który otrzymałam, składa się ze zwyczajnego biletu.

— Z biletu tysiąc frankowego?

— Z biletu loteryjnego.

— Czy panienka mówi na serjo?

— Nie mam wcale usposobienia do żartów.

— A zatem, to farsa jakaś prawdziwa. Figiel jakiś nieosobliwy. Czym ja też nie znała tego, kto z panią tak postąpił?

— To jeden z lokatorów waszych.

— Za pozwoleniem. Czy nie będzie to przypadkiem nieboszczyk Estival?

— Tak.

— No, to się nie dziwię wcale. — Uważałam go zawsze za maniaka, za starego śledziennika. Miał pieniądze, lubił panienkę ogromnie, bo wiem o tem doskonale i zamiast ci dać jakiś fundusik, zapisał bilet na loterją. Obrzydły potwór. Było to głupie za życia i głupiem po śmierci pozostało. Czy też moja sierotko, jadłaś przynajmniej śniadanie? — dorzuciła nagle dzielna kobiecina, zawieszając na chwilę wymyślania zmarłemu lokatorowi.

— Nie jeszcze, kochana pani. Chcę zajść, zrobić jaki ład w mojem mieszkanku, które bardzo tego z pewnością potrzebuje, a potem pójdę po szklankę bulionu do owocarki.

— Jeżeli panience potrzeba czego, proszę pamiętać, że ja tu jestem. Nie potrzeba się wcale żenować.

— Dziękuję, wiem jak pani jesteś dobra.

— Czy też gospodyni panienki była ją odwiedzić w szpitalu?

Klara westchnęła.

— Nikt się mną nie zainteresował — odpowiedziała po chwili smutnie.

— Mogła przynajmniej na tyle się zdobyć, aby posłać się dowiedzieć.

— I tego nie uczyniła, ale nie mogę mieć żadnej o to urazy, bo mi nic nie winna przecie.

— Czy ją masz zamiar odwiedzić?

— Naturalnie, muszę poprosić o zajęcie, bo bym nie miała za co...

— O zajęcie? Ależ moje dziecię, przecie tak sobie, za kwadrans, sił chyba nie odzyskasz?

— Mam nadzieję, że w ciągu kilku dni zupełnie wyzdrowieję — odpowiedziała Klara, powstając — czy nie byłabyś pani łaskawa pozwolić mi mego klucza?

— Proszę cię. Czy będziesz miała jednak możność palenia przynajmniej w piecu, podczas dni tak mroźnych?

— Pozostało mi trochę węgli drzewnych.

— Pamiętaj o sobie moje dziecko. Zdrowie to jedyny skarb ubogich.

— Będę o nie dbała, jak potrafię najlepiej.

Zabrawszy klucz, sierota, poszła na schody prowadzące do mieszkania.

Gdy się znalazła na piątem piętrze, ostatniem, zmuszoną była zatrzymać się i wypocząć.

Po pewnej chwili otworzyła drzwi i stanęła na progu.

Mieszkanko, bardziej, niż skromne, składało się z maleńkiej stancyjki, wyobrażającej kuchnią i zaopatrzonej w tym celu w trzon z dwoma otworami, oraz z drugiego niewiele większego pokoiku, który stanowił salon, pracownią i sypialnią zarazem.

Umeblowanie tego pokoiku składało się z łóżka żelaznego, komody, stołu okrągłego, czterech krzeseł i maleńkiego stolika — warsztacika, na którym rozłożone były manekiny papierowe, służące do ubierania kapeluszy.

Klara była modystką bardzo zręczną i pracowała u siebie, ale nie na swój rachunek.

Rzuciła okiem po tym kącie wyziębionym, który opuściła przed dwoma miesiącami, dla udania się do szpitala. Kurz pokrywał wszystko.

Serce się jej ścisnęło, padła na krzesełko i zalała się łzami.

— Sama, zawsze sama — wyszeptała głosem złamanym — sama jedna na świecie i w dodatku chora. O, jakżeby była śmierć dobrze uczyniła, gdyby mnie pierw była zabrała, niż matkę. Bogu wiadomo, że nie pragnęłam życia. A jeżeli nie potrafię wynaleźć sobie roboty, co poczną nieszczęśliwa? Jeżeli przyjęto inną na moje miejsce, jak sobie poradzić potrafię? Potrzeba będzie szukać czegoś, narażać się na odmowy, na upokorzenia. Za miesiąc trzeba będzie płacić komorne. Właściciel domu jest człowiekiem bezwzględnym — co to go obchodzić może, żem spędziła dwa miesiące w szpitalu, należą mu się pieniądze i basta. Jeżeli się nie uiszczę, wypowie mi lokal i zabierze ruchomości, gdzie się obrócę wtedy?

[Ciąg dalszy nastąpi.]

* *Towarzystwo* Czytelni Ludowych. Wszelkie korespondencye w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia ludowa, Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: Dr. Kapuściński, Poznań Posen.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 23 września r. b.) Zapowiedzi: Technik mierniczy Fr. Klabunde z J. Adam. Policjant H. Murrer z Ch. Hummerich. Wicefeldwebel K. Laube z M Burkert. Pomocnik handlowy D. Lohmann z H. Elias. Ślusarz P. Stachowiak z J. Karolewską. Oboista P. Eisholz z J. Kleinert. — Śluby: Cieśla L. Kosicki z W. Kowalską. Szewc W. Nowak z Wł. Balwińską. Wysłużony wojskowy St. Klemsport z Fr. Kurowiak. Urodziny. Syna: Robotnik A. Dutkiewicz. Kupiec D. Altmann. Stolarz Wlag. Marciniak. Robotnik M. Nowicki. Ranżujący H. Neide. — Córkę: Mularz St. Parobkiewicz. Robotnik W. Maciejewski. Robotnik M Witkowski. Robotnik M Prusak. Robotnik M. Paluszkiewicz. Niezam. L. — Umarli: St. Bukowska 1 rok 5 mies. Wdowa J Piotrowska ur. Brylińska 83 lata. Wdowa C Rybarczyk ur. Tomczak 56 lat. St. Siedlecki 4 mies. 19 dni. B. Hałas 5 mies. 23 dni. L. Nawrocki 5 lat 22 dni. E. Nelde 2 minuty. Zamężna A. Pflaum ur. Schulz 52 lata.

* *Poznań.* Z okazyi manewrów przy oblężeniu fortecy poznańskiej i jej zdobyciu przez wojska „moskiewskie“ otrzymało ordery kilku wyższej rangi dowódzców.

* *Poznań.* Na 10 m. kary skazał sąd redaktora “Nowin“ pana Bobowskiego za nieprawny przedruk kryminalnej powieści Sherlocka Holmesa pod tytułem „Tajemnica młodej wdowy,“ którą tłomaczył z niemieckiego.

* *Poznań* Posiadłość należącą do braci Żurawskich przy ulicy Anny nr. 19 nabył p. Dajerling, tak samo posiadłość p. Ruchińskiego przy ulicy Berlińskiej nr. 24.

* *Poznań.* Oglądaliśmy wystawę kapeluszy i strojów damskich w nowym składzie p. Aleksandry Stęszniewskiej w firmie jej męża p. F. Stęszniewskiego. Magazyn p. St. Znajdował się przez lat 17 w domu Banku Przemysłowców, a dla przebudowania tegoż, — przeniesiony został obecnie do kamienicy pana Józefa Kościelskiego, przy Starym Rynku nr. 70, narożnik ulicy Nowej naprzeciw Domu Towarowego p. K. Ignatowicza. Podziwialiśmy liczne odmiany modelowych, a przytem skromnych kapeluszy i przedmiotów damskich strojów. Takowe powinny i najwybredniejsze wymagania pań naszych zadowolić. Długoletnia praktyka pani Stęszniewskiej, bo 10 lat w słynnym swego czasu magazynie pani B Szumińskiej, a 7 lat we własnym interesie wykazuje wielki jej postęp w tej dziedzinie, godna ona uznania i poparcia naszych pań. Spodziewać się można, że liczna klientela p. Stęszniewskiej w nowym jej składzie jeszcze się powiększy, czego jej z całego serca życzymy, wołając „Szczęść Boże!“ Urządzenie składu jest również gustowne i bardzo praktyczne, a wykonał je mistrz stolarski p. Marcinkowski. Obserwator.

* *Z teatru.* Dziś dnia 24 bm.: „Ach! to Zakopane!“ Ceny do połowy zniżone. — W środę „Cenzor moralności.“ Ceny do połowy zniżone — W czwartek: „Radziwiłł, Panie kochanku.“ Ceny zwyczajne. — W sobotę: „Zażarty automobilista,“ komedja. Ceny zwyczajne.

* *Na budowę* śpitala dziecięcego ś. Józefa złożyli: pani hr. Kwilecka z Oporowa z powodu złotego jubileuszu 100 mrk., pan dr. Walżyk z Kroświcy 35 mrk., zapis ś. p. X. dziekana Schneidera 500 mrk., X. kanonik Kretschmer 75 mrk. — Składając serdeczne „Bóg zapłać!“ prosimy o dalsze składki.

Siostra Irena Łuszczewska.

* *Wystawa ogrodnicza.* Ciągnienie loterji wystawowej odbędzie się dnia 25 bm. w południe o godzinie 12 w restauracji „Feldschloss.“

* *Fałszywe* 5 markówki są w obiegu handlowym. Przydybano je w dwóch miejscach, na ul. Szewskiej na targu królików, a drugą w składzie powroźniczym Tucholskiego przy ul. Szerokiej Pierwszą puścił w obieg mężczyzna — drugą niewiasta, ale ich nie poznano. Są wyrobione z ołowiu i cynku, ale bardzo niezręcznie.

* *Stosownie* do istniejącego rozporządzenia nie potrzeba płacić podatku stemplowego za zabawy lub koncerty, urządzane przez Towarzystwa. Fiskus stemplowy zbiera w ten sposób bez upoważnienia prawnego rocznie setki tysięcy mrk. Pewien gospodarz gościnny na wsi w prowincyi saskiej odmówił tego podatku, oraz zażądał zwrotu tych pieniędzy, jakie poprzednio był niesłusznie zapłacił Sprawa doszła do ministra, a ten nakazał pieniądze zwrócić. W tych sprawach nie chodzi o uzyskanie pozwolenia — tylko o poświadczenie, że się zabawę, koncert itp. zameldowało.

* *Baczność!* Rodzice, którzy pragnęliby chociaż przez kilka godzin tygodniowo powierzać swe dzieci opiece godnych osób, mogą w tym celu zgłaszać się we wtorki i piątki od godziny 4 do pół do 6 na Rybaki nr. 6 ptr. wchód z bramy na prawo.

* *Na odwet.* W pewnej kopalni robotnikom polskim zmniejszono płacę. Zamiast urządzić strejk poradzili sobie. W ciągu nocy poskrecali żelaza przy łopatach. Nadzorca nazajutrz zapytał, co to znaczy? Jeden z robotników odpowiedział: Mniejsza płaca, — mniej ziemi wyrzuci łopata!

* *Inowrocław.* Znany aryohakatysta pastor Rosenberg z Ostrowa powziął plan zakupienia w pobliżu miasta posiadłości Hübnera — podzielenia jej na parcele po 1 morgu i rozdzielenia pomiędzy robotników kulturnych tj. niemieckich, bo wszystko niemieckie jest u nas kulturnem. Magistrat zrazu nie był przychylnym temu projektowi. Atoli kupiec Schwerzenz (ten sam żyd, który głównie przeprowadził zmianę Inowrocławia na Hohensalza) wznowił ów projekt i rozpoczęto nowe układy w tej sprawie. Tymczasem klęska padła na miasto, bo solanki zalane — upadła roczna opłata ze solanek w sumie 80 tys. mk., więc pewnie projekt Rosenberga również upadnie.

* *Gostyń.* Towarzystwo organistów na Śrem, Gostyń i okolicę odbędzie swe walne zebranie w Gostyniu dnia 27 bm. o godz. 2 po południu na sali śpitalnej (tuż obok fary), na które szan. panów kolegów w imieniu całego zarządu uprzejmie zaprasza.

Ignacy Bylicki, sekretarz.

* *Lubawa.* Kiedy X. proboszcz Ruchniewicz po odsiedzeniu kary więzienia za strejk (parag. 110), powrócić miał do parafji Grodziczna przygotowano mu przyjęcie serdeczne. Gdy przybył, stanęli parafjanie licznie zebrani z bractwami i chorągwiami i przy odgłosie dzwonów wprowadzono go do kościoła. Tam przemawiał X prob. od ołtarza, dziękując za okazaną życzliwość. Z kościoła udał się X. prob. na plebanją ustrojoną w zieleń i kwiaty i tam mu wręczono piękny obraz ze składek przedstawiający św. Piotra we więzieniu. Wieczorem odbyła się iluminacja na jego cześć. Lepszej „agitacji wielkopolskiej“ nam nie potrzeba. Czy działacze hakatystyczni tego nie widzą i nie czują?

* *Sulmierżyce,* 22 września. Miasteczko nasze nawiedził znaczny pożar. Ogień wybuchł w nocy o kwadrans na dwunastą w domu Rękosiewiczów. Spaliło się 8 domów i 6 stajen. Śmierć w płomieniach znalazła 72 letnia Rękosiewiczowa, która wpadła do objętego pożarem domu, aby uratować swą gotówkę w wysokości 150 mk.

* *Trzcianka* Pomiędzy Stewami a Trzcianką przejechał pociąg strażnika kolejowego i zadał mu śmierć na miejscu.

* *Lipsk.* Sąd skazał redaktora pisma wolnomyślnego „Leipziger Volkszeitung“ na 30 mk. grzywny za obrazę komisarza kolonialnego dr. Petersa.

* *Ze Sopot.* W grudziądzkim „Geselligerze“ jakiś hakatysta wzywa landsmanów, aby nie pozwolili na zalewagę pism niemieckich, z następującego powodu: Zobaczył on, że na tablicach porozwieszanych na ścianach głównego pawilonu, obok nazw pism niemieckich wydrukowanych zwykłemi drobnemi czcionkami są zamieszczone nazwy „Dziennik Pozn.“ i „Gazeta Toruńska“ tłustym wielkim drukiem. Czy my niemcy — pisze ów hakatysta — nie mamy już twardej kości pacierzowej? Czy my w Sopotach nie jesteśmy we większości, — aby pozwolić na taką niecną reklamę, że w ten sposób polskich gości kąpielowych się ściąga. My mamy obowiązek dbać o to, aby takie uwzględnienia żywiołu polskiego ustały. — Zaślepiony hakatysta nie czuje, że tu chodzi o zwabienie prostodusznej ludności polskiej, aby w nią wpoić, że zarząd kąpielowy jest polakom przychylny — gdy istotnie mu chodzi tylko o pełną kieszeń polaków, którzy dużo wydają — niestety — pieniędzy, a za wszystko płacą gotówką!

* *Na Łużycach* zastrejkowało w kopalniach węgla brunatnego około 4 tys. robotników, celem uzyskania lepszej zapłaty, oraz skrócenia czasu roboty. Z tego powodu wielu ajentów werbuje robotników w naszych stronach. Delegat p. J. Reguski wzywa robotników, aby braciom Łużyczanom dopomogli do dopięcia celu i nie przyjmowali roboty w tych kopalniach.

* *Straszny wypadek.* U pp. Jasickich w Warszawie wybuchł pożar, który okazał się straszliwą katastrofą: Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, trzy ciężko poparzone walczą ze śmiercią w szpitalu. Pożar wybuchł we fabryce pończoszek żarowych do lamp gazowych, a więc w lokalu, gdzie do fabrykacji używane są płyny wybuchowe, jak eter, kollodjum, szelak itp(, pomimo to środków przeciw pożarowych nie przedsięwzięto żadnych. Nic dziwnego przeto, że katastrofa, która wydarzyła się teraz, wisiała zawsze na włosku i była jedynie kwestją czasu. Ogień szerzył się z przerażającą szybkością, podniecany co chwila przez wybuchy naczyń z płynami palnemi i stosów pończoszek, płonących — jak proch. O szybkości szerzenia się ognia i sile tegoż świadczy fakt, że pies, zaskoczony pożarem, nie zdołał zbiedz, lecz zwęglił się. — Z początku usłyszano jedynie dość silny huk, na który przechodnie zwrócili uwagę. Jednocześnie prawie z okien frontowych na pierwszem piętrze zaszły sypać się szyby, a za chwilę buchnęły z nich słupy ognia i dymu. W chwilę później wybiegła na balkon młoda dziewczyna z płonącemi włosami i zeskoczyła na tretoar, tłukąc się boleśnie. Jednocześnie w innych oknach ukazały się kobiety w płonących szatach i rozpaczliwie zaczęły wołać o pomoc. Przechodnie pośpieszyli na pomoc z drabinami i trzy kobiety ciężko poparzone zniesiono na dół. Udano się na wyższe piętra, gdzie cofnięto od okien kobiety, które, nie wiedząc co się dzieje, chciały w rozpaczy rzucać się z okien. Na miejsce wreszcie przybyła straż ogniowa i zajęła się ratunkiem, — wtedy dopiero okazało się, że w głównym pokoju, gdzie mieściła się pracownia, leżą dwa zwęglone trupy. Wkrótce przybyło potogowie. O tem, co się działo wewnątrz opowiada straszne rzeczy p. Brzozowski, który również był w mieszkaniu podczas wybuchu pożaru, a następnie, widząc niemożliwość ratunku, zbiegł na schody. Lokal gdzie nastąpiła katastrofa, zajmuje zięć pan B, pan Józef Jasicki którego żona utrzymywała fabrykę we dwóch pokojach, w pozostałych zaś dwóch, — oddzielonych od fabryki kuchnią, mieszkał sam z rodziną. W fabryce pracowali: Brzozowski, żona tegoż Józefa (lat około 45), Leokadja Janicka (właścicielka, lat 26), siostry jej Zofja i Stefanja, 15 letnia Marja Witkowska i służąca Jadwiga Wandel 30 lat. Jasicka udała się do kuchni, aby na maszynce gazowej tam znajdującej się, zagrzać herbatę dla matki. Jednocześnie w przyległym pokoju służąca Jadwiga W., sprzątając, zbiła słój, który był napełniony roczynem kollodjum z szelakiem, zebrała płyn ścierką i niosła do kuchni do zlewu. Gdy przechodziła około kuchenki, ścierka zajęła się i W. rzuciła ją na ziemię, jednocześnie stojąca obok kuchenki Jasicka odniosła bolesne poparzenia. Wówczas dwie kobiety z krzykiem zaczęły tłumić ogień, — szerzący się z błyskawiczną szybkością. W mieszkaniu powstał popłoch nie do opisania. Ogień tymczasem przedostał się do drugiego pokoju i wywołał pęknięcie naczynia z eterem. Nastąpił wybuch. W tym czasie właśnie do pokoju wbiegły na pomoc siostry 52 letnia Zofja i 17-letnia Stefanja Brzozowska i w okamgnieniu zostały objęte przez płomienie które ich okrążyły ze wszechstron. Jednocześnie płomienie siłą wybuchu przedostały się i do innych pokojów. Marja Witkowska wybiegła w płonącem ubraniu na balkon i z głośnym krzykiem runęła na bruk. W ślad za Witkowską wyskoczyła z okna straszliwie poparzona Jasicka. Jednocześnie ukazały się w innem oknie dwie kobiety w płonącej odzieży. Była to służąca Wandel i 50 letnia panna Brzozowska. Cały ten przebieg nie trwał dłużej nad 3 minuty.

* *Kalendarz.* Środa, dn. 25 września rb. Aurelji p. Wschód słońca o godz. 5, min. 41, zachód o godzinie 5 minut 52.

Obrona prawna.

* *Panu* P. S. w St. odpowiadamy. Ustny kontrakt dzierżawny jest tylko na rok ważny. Jeżeli więc rok dzierżawny kończy się ostatniego grudnia, to musisz się pan na 1 stycznia wyprowadzić, jeżeli zaś rok dzierżawny kończy się ostatniego marca, to do tego czasu pan w dzierżawie pozostać możesz.

* *Abonentowi* pod nr. 105 odpowiadamy. Skoro panu miejsce na 1 października zostało wypowiedzianem, to się Pan na 1 października wyprowadzić musisz, ale zaraz potem musisz się Pan udać do komisarza, ażeby tenże zawezwał dziedzica do przyjęcia pana naprót do służby, a gdy to nie nastąpi, to możesz Pan skarżyć dziedzica do sądu o zasługi, ordynarją i wartość pomieszkania aż do 1 kwietnia.

* *Panu* W. S. 555 odpowiadamy. Dłużnika o pożyczone mu 10 marek możesz Pan skarżyć do sądu i na dowód pożyczki narzucić mu przysięgę.

* *Panu* M. A. B. odpowiadamy. Ojciec za 18 letniego syna alimentów płacić nie potrzebuje.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 23 września 1907 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

towar	piękny	średni	pośledni
Pszenica	22 60	22,10	21 50
Żyto	19,20	18,50	17 90
Jęczmień	17,20	16 20	15 20
Owies	16,80	16,20	15 80

Poznań, dnia 23 września 1907 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		Cena: najw. mr.	najm. mr.	średnia najw.-najm. mr.
Słoma snopkowa za kg.	100	5,—	4,—	4 50
Siano	„	8 —	7,—	7,50
Grosh na paszę	„	0,—	0,—	0 —
Ziemniaki	„	3,50	3,00	3 25
Wołowina od łopatki za 1 kg.		1,70	1,50	1,60
Wołowina od brzucha	„	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,80	1,—	1,80
Masło	„	2,60	2,—	2,30
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1 15
Jaja	za kopę	3,60	3,20	3 40

Poznański targ na bydło z d. 23 września 1907-go roku. (Sprawozdanie urzędowe). Zwiezieni lub sprzedani:

10	sztuk	bydła rogatego
31	„	cieląt
19	„	świń
—	„	kóz
78	„	świń
—	„	prosiąt

Razem 126 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. 42 do 44 mk. II kl. 37—39 m. Jałowe I kl. 40—41 mk. II kl. 37—39 mk. III kl. 29—13 mk. Krowy I kl. 36—38 mk. II kl. 34—35 m. III kl. 32—36 mk.

Cielęta: I kl. 55—57 mk. II kl. 46—52 mk. III kl. 38—43 mk.

Owce: I kl. —39— mk. II kl. 33—39 m. III kl. 26—28 mk.

Mięsogacizna: I kl. —47— mk. (ale która wyżej), II kl. 44—45 mk., III kl. 40—42 m. IV kl. (maciorzy) 38—41 mk., tucznik 54—58 m.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Bydgoszcz, dnia 21-go września rb. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica: —223— mr. — Żyto wedle gatunku 166 do 165 mr. — Jęczmień podług gatunku 150—155 mk. Towar dla browaru 156 do 160 mrk. — Groch na paszę 168—180 mrk., do gotowania 188—200 mrk. — Owies: 155—165 mr.

Giełdzin wrocławski, dn. 21 września r.

	Za 100 kilogramów: żółty najw.	towar średni najw.	towar podl. najw.	[illegible] najw.	[illegible] najw.	[illegible] najw.
	cena mrk.	cena mrk.	cena mrk.	cena mrk.	cena mrk.	cena mrk.
Pszenica (biała	22 30	22 20	22 2	21 80	2 ,70	21 60
(żółta	22 20	22 00	22 10	2 ,70	21 60	2 70
Żyto	18,90	18,0	8 10	17,80	17,80	64
Jęczmień	17,10	16,70	16 70	16,10	—,—	—,—
Owies	17,—	16,50	16,40	16,20	15,80	5 —
Groch Wikt.	23,50	22 3	21,20	20 50	19,50	8 50
Groch mały	20	19 50	9 2	7 3		8 20

Co tylko wyszedł w piątem poprawnem i znacznie powiększonem wydaniu:

Kucharz Wielkopolski

praktyczne przepisy gotowania smacznych a tanich potraw, smażenia konfitur, pieczenia ciast, przyrządzania lodów, kremów, galaret, deserów, konserwów i wędlin, oraz różne sekrata domowe ułożyła

Marya Sleżańska.

Ulubiona ta przez gospodynie i panie domu książka kucharska, wyszła co tylko w piątem powiększonem wydaniu. Jest to znakomicie ułożony podręcznik kucharski i zastosowy do potrzeb tak wykwintnej jak i skromnej kuchni. Zawiera stron 420.

Cena *2,50 mr.*, z fr. przesełką *2,80 mr.*

Poleca i przesyła

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Ładne ręce mieć będzie się zawsze przez codzienne używanie **mydła Myrrholin** jedyne hygieniczne mydło toaletowe które zawiera w sobie składnik myrrholiny i wywiera bardzo dodatni wpływ na skórę.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Spółka stolarska Tischler Roh- und Absatzverein. E. G. m. b. H.

Poznań, tylko Jezuicka 5 przy Farze. Tel. 207.

poleca **meble** i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

†

Dnia 22 bm. zakończyła żywot doczesny opatrzona św. Sakramentami ś. p.

Cecylia Rybarczyk z Tomczaków

57 lat licz. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 25 bm. o godz. 4. po poł. z lazaretu miejskiego. O czem donosi krewnym i znajomym w imieniu w smutku pogrążonej rodziny

Franciszek Witkowski.

Dom. Rusko.



Kwitki metalowe do wpłat przy wybieraniu kartofli z napisem i liczbą wedle podania.

Wagi do ważenia mączki w kartoflach po 32,00 mk. **Holenderskie do zboża** po marek 12,00, 16,00

Postumenty do wag mk. 3,00 4,00

Maszynx **do kapusty krajania** bardzo praktyczne po 25, 33 i 48 marek.

Maszyny do krajania chleba mk. 18,50 pod gwarancyą.

Szafy **żelazne,** ogniotrwałe z stalowym pancerzem od mk. 150, do wmurowania od mk. 27, dla **Spółek** **2-skrzydłowe** zawsze na składzie.

Piece **fryjskie** z ogniem nieustającym, bardzo praktyczne w użyciu wedle ryciny.

No.	21	23	25	27
po mk.	18,50	24,50	34,00	51,00

poleca

firma **T. Otmianowski,**

właściciele: **B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz,**

Poznań — Bazar — Telefon 585. 4925

Centralna Drogerya

Hurtownie **J. Czepczyński** Detalicznie

Poznań, Stary Rynek 3

poleca **po znanych tanich cenach**

mydła i artykuły do prania.
Świece stearynowe, parafinowe, cerezynowe i woskowe.
Oliwy i tłuszcze do wszelkich maszyn.
Smarowidła na osie.
Kuchy siemienne. **Fosforna wspna.**
Farby, lakiery i pokosty.
Kleje, szelak, okowita i olejo do polerowania.

Telefon 233.

H. Cegielski Tow. Akc.

w Poznaniu 5419

Fabryka maszyn i narzędzi rolnicz.

poleca

pługi „Rekord“ - „Sęp“ - „Tryumfator“,
brony Laacke'go siewniki rzęd. „Nowina“

parowniki do paszy



siekacze do buraków
śrótownniki „Albion“
sieczkarnie itd.

Bardzo korzystna okazya

przystąpienia jako **wspólnik** nadarza się biegłemu przemysłowcowi branży żelaza do większej fabryki wyrobów żelaznych bez konkurencyi, odszucającej wysokie zyski. Reflektanci tej branży, mający zamiar etablować się z kapitałem 20—30 tys. marek zechcą oferty swe nadesłać do ekspedycyi tegoż pisma pod nr **5471.**

Z dniem dzisiajszym przenoszę mój

magazyn kapeluszy damskich

na

Stary Rynek 70

narożnik ulicy Nowej. 5452

F. Stęczniewski

dotychczas w domu Banku Przemysłowców.

Nie Kupujcie żadnego zegarka

od firm i z ich katalogów, którzy żadnego pojęcia o zegarku nie mają; a najważniejsze, że raz drożej odemnie sprzedają.



Rodzaj do swego!

M. Danecki'ego.

Jedyną największą firmą znaną i tanią jest

M. DANECKI,

zawodowy zegarmistrz w **Poznaniu**. Proszę, napisz pan po mój wielki **w kilka tysięcy ilustracyi zaopatrzony bogaty cennik, a przekona** się Pan, **o prawdziwości słów moich.**

Adres: M. Danecki,

Poznań. Posen.

Bismarkstr. nr. 2.



Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypce, dychawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólom zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Buchowskiego olejek eukalyptusowy.

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdowia. 4310

Olejek eukalyptusowy, wysyła się w butelkach po **50 fen., 1 mk. i 2 mk.** Począwszy od **4 mk. franko.** Adres do zamówień:

K. Buchowski,

chemisch - pharmaceutische Fabrik.

Posen W. 16.

Piekarnia

na wsi w dobrym biegu, z wiatrakiem i 4 mg. ziemi. z całkow. inwent. z pow. chor. zaraz do sprzed

---

Gospodarstwo

45 mg. ziemi, łąki i las, jest w miejscu z całkow. inwentarzem na sprzedaż, w bardzo przemysłowej okolicy. Pośrednictwa pożądane. Bliższej wiadomości udzieli eksped. Wielkopolanina pod nr. **5455.**

Młyn wodny

18 mg. bardzo dobrej roli, wtem 8 mg. łąki, z wodą staw zarybniony bardzo ślicznem położeniu, mielenia niewyczerpane, źródło w pełn. biegu, z żywym i martw. inwentarz. Cena kupna 12000 mk, wpłaty potrzeba 4—5000 mk. Jest każdej chwili na sprzedaż Znacz na odpow.

Jan Rawecki, in Trzebin, der Lenka, Kr. Kempen.

Kupno okolicznościowe

dywanów **materyi na garderobę męzką, podszewki, trykotarze, obuwie, cygara itd.** nadesłały i sprzedaje takowe po zadziwiająco tanich cenach.

W. Iglick,

ulica Szeroka 22 I piętro.

Z nadejściem składu dla handlarzy i prywatnych bardzo polecania godna. 5457

DOM

w którem się znajduje handel kolonialny i mieszkanie dla komornika z jednem morgą ogrodu na przedmieściu Wągrowca jest na przystępną cenę na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli właśc. **S. Moch.** Wongrowitz, Rogasenerstr 91.

Poszukuję dla mojej matki małego

pokoju

bez mebli, lub też wspólnego mieszkania ze starszą panią. Zgłosz do eksped Wielkopol pod nr. **5445.**

Ulica Łąkowa 15. 5447

4 pokoje, kuchnia etc.

za 600 mk od 1. 10. do wynajęc. Bliższe szczegóły tamże I ptr. na p

---



Proszę nie zapomnieć

o tem com właśnie powiedział, że

na przeprowadzkę październikową

lepiej i taniej nie można być obsłużonym, jak we firmie

Aufricht & Mandowski

przy ul. Wrocławskiej 38 I p.

tuż przy Starym Rynku.

Tamże można nabyć:

Meble, towary wyścielane, lustra.
Garderobę damską, męzką i dla dzieci.
Portjery, firany, kołdry watowane.
Materje na suknie, płótna.
Wózki dla dzieci.

Wszystko na odpłatę

przy małej wpłacie i dogodnej odpłacie

oraz nizkich cenach.

Potrzebni: **Gospodynie pamy** do wyręczenia, z lepszej rodziny która by mogła dziecią pomagać w naukach, płynna w niemieckim języku, **chłopca** do kredensu, lub starszego **służącego.** 5467

Agnieszka Lewandowska,

Stellenvermittlerin

Posen, St. Martinstr. 59 II.

W poniedziałek w drodze z Jeżyc na Wildę

zaginął złoty damski zegarek

pod nr 240470. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot takowego za wynagrodzeniem w ekspedycyi Wielkopolanina. 5470

Ul. Wilhelmowska 18 w I. skrz.

3 pokoje, kuchnia etc.

na 1 piętrze do wynaj Bliższe wiadomości w księgarni Leitgebra.

Za **odcinki krawieckie**

płaci **najwyższe ceny** 5458

W. Iglick, ul. Szeroka 22 I p.

Poszukuję zaraz 5446

1 pannę do szycia

1 pannę do **pończoch** robienia maszyną.

St Stolnski, Oborniki.

Potrzebne

dziewczę

na popołudniu do dzieci zaraz.

Weiss, ul. Półwiejska 11.

Niańka

do małego dziecka może się zgłosić od 1. 10 07. 5448

L. Malicka, ul. Szeroka 2.

Potrzebna zaraz **dziewczyna**

do składu piwa i selterskiej wody na wysoką płacę 5462

M. Kapczyński, ul. Bateloa 14

Maszynista kaw.

z dobremi świadectwa **poszukuje miejsca** w fabryce lub na dom. Zgłosz. przyjmuje **R. Piaszyk.** Runowo p. Pierzchno. 5473

Pom. malarskich

przyjmie zaraz 5468

Wacław Kapela, malarz.

Poznań, Wielkie Garbary 6.

Zarząd maj Sieroszewice p. Langenheim Kr. Ostrowo

przyjmie od 1. 10. 07

elewa leśnego

Zgłoszenia piśmienne. 5466

Uczennice

córki porządnych rodziców przyjmie **K. Przybylski,** ul. Półwiejska 6 Zgłosz. uprasza się o godz. 1—3 po połud. Skład tow. krótkich, białych wełn, galant i artyk męskich.

---

2 uczni

z dobremi wiadomościami szkolnemi za miesięcz. wynagrodz. przyj. zaraz **L. Malicki,** ul. Szeroką 2.

---

2 uczni

do handlu kolon., delikat., win, cygar i destylacyi poszukuję zaraz

M. Pogłodziński, Gniezno, ul. Warszawska 2. 5460

Mleczarnia Robakowo

przyjmie zaraz młodego 5401

pomocnika ucznia lub mleczarkę

Robakowo p. Dachowo

stacya Gendek.

Młodszego 5420

pomocnika

dobrze poleconego do handlu żelaza przyjmie od 1 listopada br.

A. Swiderski, Miłosław.

Podgorzelnikowi

z dłuią praktyką wskaże zaraz dobre miejsce 5392

W. Bolewski,

Sadki (Sadke) Bez Bromberg.

Hurt. handel kartofli

zakupuje wielką ilość

kartofli

Tobys & Maciejewski

Berlin O. **Pillauerstr. 8**

Dom. Godurowo przyjmie od 1. 9. 07 5359

pisarza gosp.

pensya 300 mk. pranie 60 mk.

Zgłoszenia przyjm. **Zarząd.**

Panny

na stół i stancyę przyjmie tanio każdego czasu 5384

p. Nagórska ul. Wilhelmowska 15

Nakładem i drukiem Fr. Chociszewskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Jan Kasprowski w Poznaniu.